



Nasza Biebrza

Czasopismo Biebrzańskiego Parku Narodowego dla dzieci i młodzieży

Numer 19
lato 2006r.

Uralscy bartnicy
na Grzędach

Bóbr -
pływający architekt

Obserwujemy
jaskółki

Kłopoty szaraków

Listy i zagadki

naszabiebrza@biebrza.org.pl
www.biebrza.org.pl/nasza

Wakacje nad Biebrzą

Doskonale wiemy, że każdy uczeń u progu lata myśli już tylko o ...wakacjach! Zastępujecie przecież na odpoczynek! Mamy nadzieję, że jeśli pozostaniecie w domach w nadbiebrzańskich miejscowościach - spędzicie wakacje aktywnie! W obchodzonego w Parku Roku Grzęd ponownie zapra-

szamy wszystkich do tego szczególnego miejsca, które ostatnio wzbogaciło się o nową wystawę etnograficzną i ... najprawdziwszą barć. Opisujemy historię jej powstania.

Lato to czas wychowu młodych - jak to wygląda w rodzinie bobrów przedstawia artykuł na stronie czwartej.

W tym numerze:



– o tym, gdzie obserwować i jak rozróżniać gatunki jaskółek



– o ornitologicznych obserwacjach naszych Czytelników podczas wycieczek do Parku (na fot. uczniowie z Jaziewa nad Biebrzą w Brzostowie)



– o nowej barci na Grzędach i jej „sprawcach” - bartnikach z dalekiej Baszkirii i tajnikach ich zawodu



– spisane tęczowym ołówkiem tajemnice z życia pracowitych bobrów

Znajdziecie też odpowiedź na trudne pytanie: „Po co wykasza się bagienne łąki?” i zaproszenie dla Waszych Rodziców na Biebrzańskie Sianokosy. A na stronach zagadkowych nowe łamigłówki! **Życzymy miłej lektury i czekamy jak zawsze na Wasze listy i rysunki.**

Redakcja (E.W.)

**Adres redakcji:
„NASZA BIEBRZA”
Biebrzański Park Narodowy
Osowiec-Twierdza 8, 19-110 Goniądz**

Co słychać nad Biebrzą?

„Biebrzańskie” szkoły ruszają w teren

Wakacje zbliżają się milowymi krokami, stąd zamknięci w szkolnych murach uczniowie wraz z nauczycielami coraz chętniej wyjeżdżają w teren, na szkolne wycieczki. Aktualnie w Parku mamy szczyt takiego ożywienia. Pracownicy Działu Edukacji prowadzą zajęcia w terenie przez cały rok, ale wła-

śnie w kwietniu, maju i czerwcu możemy razem obserwować to, co nad Biebrzą najatrakcyjniejsze - wiosenne migracje ptaków. Nasze zajęcia to nie tylko sielanka nad kaczeńcowymi łąkami czy leniwe podziwianie biebrzańskich rozlewisk. Uczniowie poprzez gry, zabawy edukacyjne oraz samodzielne

często na ognisku podsumowującym zwiedzanie Bagien Biebrzańskich.

Terenowe zajęcia edukacyjne w BPN są elementem współpracy ze szkołami podstawowymi i gimnazjami położonymi w dolinie Biebrzy. Priorytetem Parkowej edukacji jest bowiem podnoszenie poziomu wiedzy u młodzieży szkolnej mieszkającej w najbliższym otoczeniu BPN oraz zyskiwanie poparcia dla działań Parku wśród lokalnych społeczności.



Dzień Ziemi w SP w Dolistowie był okazją do obserwacji ptaków na rozlewiskach Biebrzy

wykonywanie zadań w terenie, świetnie i szybko poznają kolejne gatunki roślin, zwierząt, przyswajając nie małą porcję wiedzy.

Trudny pracę młodych botaników, trefnoznanców, zoologów, ornitologów nagrażane są



Na wycieczce młodzież samodzielnie zmagają się z nietrywialnymi zadaniami.

Obchody Dnia Ziemi

Z okazji Dnia Ziemi Szkoła Podstawowa nr 2 w Grajewie już po raz drugi zorganizowała Powiatowy Turniej Szkół Podstawowych. Tematem prze-

wodnym turnieju było hasło: „Woda – źródło życia”. Do niezwykle trudnych konkurencji sprawnościowych jak: bieg w płetwach, ubieranie w

dzień podobną się pokaz mody ekologicznej, gdzie stroje zostały wykonane z surowców wtórnych i materiałów ekologicznych. Dobra zabawa, miła atmosfera, ciekawe nagrody. Gratulujemy organizatorom pomysłu i realizacji!



Podczas Dnia Ziemi 2006 na Polach Mokotowskich w Warszawie prezentowały się m.in. wszystkie polskie parki narodowe. Na naszym stoisku można było zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie z łosiem królem bagien

strój strażacki na czas itp. przystąpili reprezentanci 5 szkół podstawowych: Łask, Rydzewo, Szczuczyn, Grajewo nr 2 i 4. Nie zabrakło dyscyplin przyrodniczych: rozpoznawania gatunków drzew po ich pniach, czy naśladowania głosów zwierząt. Widzom najbar-



Dzień Ziemi w SP nr 2 w Grajewie

Dla każdego coś ciekawego

Barć rodem z Baszkirii

Wszyscy znamy Kubusia Puchatka i jego zamiłowanie do miodu. Rozumiemy go doskonale, bo któż z nas nie lubi miodu?



fot. A. Matysiak, W. Dembek. Dzika pszczoła

Od wieków ludzie korzystali z darów przyrody, jednym z cenniejszych był miód. Dawną formą pszczelarstwa było bartnictwo. Polegało ono na hodowli pszczół (głównie pszczół leśnych, tzw. „borówek”) w specjalnych barciach, odpowiednio wydrążonych grubych drzewach leśnych. Na barci najczęściej wybierano sosny i dęby. Były to stare 100-300 letnie drzewa. Rzadziej wykorzystywano naturalne dziuple. Barć mogła mieć kształt owalny, trapezowy lub szufladowy. Działanie barci odbywało się wiosną. W średniowieczu drążono je jak najwyżej, potem na wysokości 3-12 m. Bartnicy dawniej wspinali się do barci przy pomocy powrozów, tzw. *leziw*. Przed wyjęciem plastrów miodu pszczoły podkurzano, przy użyciu fajek bartniczych, naczyń dymnych czy pochodni. Miododajnymi roślinami były wrzosi i lipy. Do przeróbki miodu, wosku oraz do ich przechowywania używano glinianych garnków, łopaty, woreczka, sita, drewnianych kleszczy, prasy i becзки. W Polsce największy rozwój bartnictwa nastąpił w XVI i XVII wieku, a w końcu XIX wieku bartnictwo zastąpiła hodowla pszczół w kłodach, pniach i ulach. W obecnych czasach odżywa zainteresowanie bartnictwem i związanymi z tym zawodem tradycjami. W sąsiadującej z Parkiem Puszczy Knyszyńskiej w Rezerwacie Krzemianka utworzono skansen pszczelarski, w którym znajdują się zasiedlone przez pszczoły barcie w pniach starych puszczań-

skich drzew. Na terenie naszego Parku w lasach Grzęd dawniej istniały również drzewa bartne. Wiemy to ze wspomnień m.in. Wiktorii Sadowskiej z Łubów, która mieszkała na Grzędach: „A jakie tam dęby stali śliczności (...) A teraz gdzie się podzieli drzewa? sama drobnotka ... Byli takie pnie. To pięćdziesiąt pszczoł miał (...) A co w lecie w tych barciach było miodu. A tam na Choszczewku taka barć stała, że można było mieszkać ... O żyło się, żyło na Grzędach”. Czy wrócą tamte czasy? Nie. Ale nadarzyła się okazja, aby poznać tajniki bartnictwa od samych jego mistrzów. Z dalekiej Baszkirii (republiki rosyjskiej leżącej na płd. Uralu) przyjechali do naszego parku niecodzienni goście – bartnicy, z dziada pradziada. W lasach górzyskiej części Baszkirii, w stanie dzikim żyje populacja **burziańskiej pszczoły bartnej**. Szczególną cechą tych rzadkich pszczół jest niezwykła pracowitość – czas kwitnienia miododajnych roślin jest tam bardzo krótki, stąd pszczoły intensywnie w tym okresie zbierają pożytek. Na terenie występowania burziańskiej pszczoły utworzono zapowiednik (odpowiednik naszego parku narodowego) o nazwie „Szulgan – Tasz”. Dzięki trosce i opiece bartników gatunek pszczoły burziańskiej nie zaginął. Przetrwiał też ten dawny zawód - bartnictwem podobnym do tego sprzed wieków zajmuje się tam około 50 osób. Miód z Baszkirii jest nietypowy - wybierany ze wszystkim, co się znajduje w barci. Są w nim okruszki wosku z plastrów, nieraz drobiny drewna czy skrzydła pszczoł. Jest on bardzo smaczny i niezwykle ceniony. Podczas wizyty w BPN, nasi **goście przy pomocy przywiezionych narzędzi wydrążyli barć w dorodnej sośnie na Grzędach**. Zaskakująca była zręczność i precyzja, z jaką wykorzystując niezmienną od lat narzędzia wykonywali to dzieło. W prezencie zostawili nam siekiery, toporki i dłuta służące do drążenia (dziania) i wygładzania wnętrza barci oraz liny wykonane z tyka lipowego i powrozy ze skóry bydlęcej do wspinania się na drzewo.

W zestawie nie zabrakło oryginalnego pojemnika na miód, wydrążonego ręcznie z pnia lipy. Ekspozycje te można obejrzeć na otwartej niedawno wystawie etnograficznej przy leśniczówce Grzędy. K.N.



Bartnicy z Baszkirii wspinając się na drzewa posługują się tradycyjnymi linami z tyka lipowego i rzemieniami



Warto zapamiętać!

Pszczoła miodna jest wysoko cenionym owadem i występuje wszędzie tam, gdzie rosną rośliny kwitnące. Pszczoły żyją w rojach, gdzie obowiązuje hierarchia społeczna i podział obowiązków. Na czele stoi królowa - matka, której podstawowym zadaniem jest składanie jaj. Obok królowej występują trutnie, czyli samce. Największą społeczność w rodzinie pszczołej tworzą pszczoły robotnice. To one są odpowiedzialne za wszystkie prace w ulu, począwszy od porządkowania, budowania plastrów wosku, strażnicy i zbierania nektaru i pyłku z kwiatów. Do wyprodukowania 1 kg miodu pszczoły potrzebują około 3 kg nektaru, co oznacza około sześćdziesięciu tysięcy wylotów z ula.

Bóbr – pływający architekt

Czerwiec to czas narodzin młodych bobrów. Samica rodzi 3-5 młodych. Małe bobry przez 2-3 miesiące odżywiają się mlekiem swojej mamy, następnie stają się samodzielne i zaczynają jeść pokarm roślinny, ponieważ bobry to stuprocentowi wegetarianie. Młode zaczynają też pływać w pobliżu nor wyjściowych i naśladować we wszystkim dorosłych. Dumni rodzice mogą obserwować jak ich pociechy niezdarne, ale z dużym zapalem ścinają gałązki. Kiedy dorosną będą mogły ścinać drzewa do 70 cm średnicy.

Bóbr jest doskonałym pływakiem. Między palcami tylnych łap ma błonę pławną i to dzięki niej może używać łap jako doskonałych płetw. Jego futro jest grube, gęste i pokryte specjalnym impregnującym tłuszczem. Tworzy ono ciepłą nieprzemakalną warstwę tak jak strój płetwonurka. Kiedy bóbr nurkuje szczelnie zamyka otwory nosowe i uszy. A nurkować może bardzo długo, rekordziści przebywają pod wodą nawet ...20 minut. Ciekawą częścią bobrzego ciała jest ogon - wielki, płaski i pokryty łuskami. Pomaga on w pływaniu, a także pełni funkcję sygnalizacyjną. Niestety ogon jest także przyczyną kłopotów. Bóbr w wodzie jest sprawny i szybki, ale na lądzie ciężki, ciągnący się ogon powoduje, że zwierzę pada czasem ofiarą drapieżników. Oczywiście bóbr nie poddaje się bez walki.



rys. Łukasz Żemajduk, Różanystok

Zaatakowany tnie bezlitośnie swoimi ostrymi siekaczami i groźnie fuka. Kiedy zaczyna w walce przegrywać, jest zestresowany i przestraszony, a z jego oczu zaczynają płynąć... najprawdziwsze łzy! Stąd powiedzenie „płacze jak bóbr”.

Codziennością bobra nie jest jednak walka, ale ciężka i żmudna praca budowniczego. Ze ściętych pni, gałęzi oraz mułu, ten wodny architekt, buduje umieszczone w wodzie domy – żeremia oraz tamy. W pracy pomagają mu chwytne przednie łapki i ostre siekacze, które podobnie jak u wszystkich gryzoni (tak, tak bóbr jest największym europejskim gryzoniem, 300 razy większym od myszy) rosną przez całe życie i muszą być ścierane. Wnętrze bobrzego miesz-



Warto zapamiętać!

Od wielu stuleci bobry były chętnie odławiane przez ludzi. Polowano na nie dla mięsa (jadanego również w okresie postu), futra, a nade wszystko by pozyskać *castoreum*, czyli *strój bobrowy*. Była to lecznicza substancja stosowana jako panaceum na wszelkie choroby. Bobrze zęby zawieszano ponoć na szyje małym dzieciom, by zapobiec bolesnemu ząbkowaniu. Bobrów było coraz mniej. Podejmowano starania by je chronić – już król Bolesław Chrobry w XI wieku wydał specjalny nakaz obejmujący bobra ochroną. Niestety do początków XX wieku po bobrach w Polsce prawie nie pozostał żaden ślad. Reintrodukcja bobrów (czyli wsiedlenie przez ludzi) na tereny BPN w 1949 r. powiodła się. Z upływem lat bobry osiedlały się na coraz to nowych odcinkach Biebrzy, na jej dopływach, wchodziły w głąb bagien, łożowisk i lasów.

Zimowa, ostatnia inwentaryzacja 2003/2004 dała wynik 134 rodzin, a zatem ok. 500 osobników.
E.W.



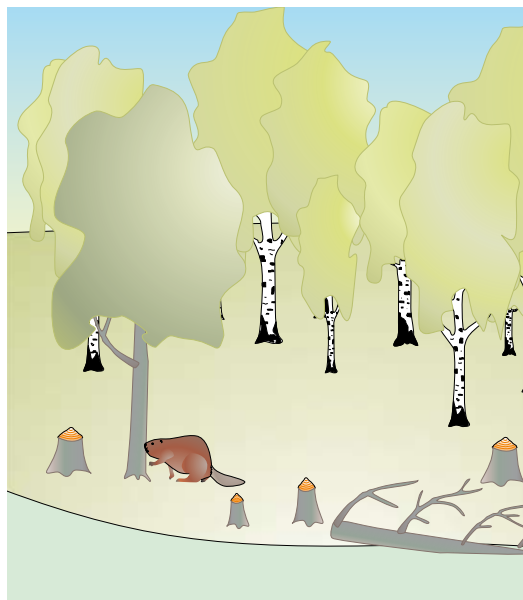
kanka stanowi jedna komora, w której mieści się cała rodzina. Dla bezpieczeństwa wejście do domku znajduje się pod wodą, a drugi otwór umieszczony w suficie zapewnia wentylację. W celu podniesienia poziomu wody na płytkich, wąskich ciekach i rowach melioracyjnych bobry budują tamy. Spiętrzona woda tworzy rozlewiska ułatwiające pływanie, żerowanie i transport gałęzi, a także magazynowanie żeru na zimę.

Bobry mimo grubego futra są straszliwymi zmarzluchami, dlatego całą zimę spędzają w gnieździe, a wychodzą tylko po zatopione gałęzie, którymi się żywią. Jedynie cieniutka smużka pary wydobywająca się przez otwór w dachu żeremia mówi nam, że te konstrukcje to M-1 zamieszkane

przez szczęśliwe bobrze rodziny.

Nie zrażajcie się jeśli nie udało wam się spotkać bobra w naturze. Są to bardzo płochliwe zwierzęta i często plusk wody mówi nam, że niedaleko był bóbr, którego przestraszyliśmy. Bardzo łatwo natomiast stwierdzić czy w danej okolicy mieszka rodzina bobrów. W tym celu trzeba przejść się wzdłuż strumienia i sprawdzić czy na brzegu są ścięte gałęzie i pnie wierzbowe, które na końcu są jakby zaostrome. Jeżeli tak, to znaczy, że bobry są niedaleko.

Agata Dmoch-Hołody



rys. P. Rode



Trudne Pytania

Dlaczego wykasza się bagienne łąki?

To, co wyróżnia dolinę Biebrzy spośród innych dolin rzecznych w Polsce i Europie - to bardzo dobrze zachowane, rozległe mokradła. Stanowią je głównie torfowiska niskie. Do ich powstania przyczynił się m.in. człowiek – od XVI wieku Bagna Biebrzańskie były intensywnie wykaszane. Sposób wykaszania nie zmieniał się przez ponad 300 lat – trudnodostępne bagienne łąki można było kosić jedynie ręcznie, kosami, zapadając się po kolana między kępami turzyc. Siano znoszono na nosiłkach do najwyższego miejsca na łące, gdzie stawiano stóg. Zimą zwożono siano i wykorzystywano je głównie na podściółkę dla zwierząt gospodarskich („kwaśne trawy”, jak mówiono o turzycach, ze względu na dużą zawartość krzemionki nie mają dużych walorów odżywczych). Tak **kolejne pokolenia rolników tworzyły krajobraz kośnych łąk** turzycowo-mszystych, będących doskonałym środowiskiem bytowania wielu rzadkich gatunków ptaków, głównie siewkowych: rycyków, batalionów, czajek, krwawodziobów.

Jednak od początku lat 70. XX wieku, wraz z postępującą mechanizacją rolnictwa i wyludnianiem się wsi nieopłacalne stało się koszenie bagiennych łąk. Nie można przecież wjechać na nie żadnym sprzętem rolniczym. Łąki zaczęły porastać wierzbowymi, olchami, brzoźami i trzciną, a to spowodowało wycofanie się z tych terenów ptaków typowych dla torfowisk. Zarzucenie przez rolników wypasu zwierząt pogłębiło ten proces.

Jak ocalić otwarte mokradła?

Aby przeciwdziałać sukcesji (czyli zarastaniu otwartych ekosystemów krzewami i drzewami) **Biebrzański Park Narodowy prowadzi od kilku lat odkraczanie i wykaszanie bagien**. W ten sposób pracownicy parku w sposób czynny chronią biebrzańską przyrodę. Robią to obecnie również rolnicy indywidualni, wykaszając swoje łąki i wypasając na nich krowy i konie.

Po kilku latach na kontrolnych powierzchniach koszonych pracownicy BPN zanotowali pojawienie się niektórych ptaków siewkowych. Oceniono,

że koszenie sprzyja rozwojowi i kwitnieniu m.in. kaczeńców i jednego z gatunków storczyka – kukułki krwistej. W 2004 r. w pobliżu Carskiej Szosy zaobserwowano ponownie **czajki, krwawodzioby i rycyki**. Powróciły również **bataliony**, nieobecne na tych terenach przez szereg poprzednich lat.

E.W.



Warto zapamiętać!

We wrześniu b.r. odbędą się po raz piąty Mistrzostwa Polski w Koszeniu Bagiennych Łąk dla Przyrody. Jest to impreza, która promuje tradycję oraz czynną ochronę przyrody nad Biebrzą. Do udziału w zawodach mogą zgłaszać się wszyscy chętni (dorośli), aby wykazać się umiejętnością koszenia kosą. Regulamin Mistrzostw dostępny jest na stronie www.biebrza.org.pl

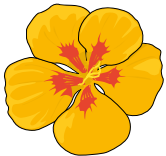


Kącik „Cesie Pióra”

Drodzy Czytelnicy! Dziękujemy Wam za licznie nadesłane wiersze. Tym razem bez komentarza, bo sami spójrzcie, ileż tej sympatycznej twórczości! Gratulujemy lekkiego pióra!

„Biebrza”

Płynie Biebrza płynie,
Po Biebrzańskiej dolinie,
A nad nią nocą żaby rechoczą
Na jej rozlewiskach,
Pośród traw - bataliony kroczą,
Zaś na bagniskach w zimowej porze
Łosie zrzucają swoje poroże



Paulina Jankowska,
kl. V, SP Dolistowo

Biebrzański Park Narodowy

Dla zwierząt jest „odjazdowy”
Ludzie przyjeżdżają z daleka
I nikt tu nie narzeka.
Są piękne zwierzęta i ptactwo bogate
Mają skrzydła i głowy rogate.
Warto tu przyjeżdżać

i zwiedzać okolice
Bo to tak zachwyca jak dziewczęce lice
I poznawać przyrody różne tajemnice.



Sylwia Normantowicz,
kl. VI, SP Downary

„Dziękuję ci rzeko”

To tu gdzie wietrzyk lekko sitowie pięści
Gdzie turystów rzesze
jego tchnienia żebrzą
Nasłuchując w trzcinach
wiatru opowieści
Siedzimy przy ognisku właśnie tu
nad Biebrzą.

Nasłuchujemy, patrzmy w ciszy
i skupieniu

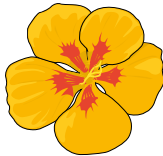
Bo być może nasze właśnie to źrenice
Ku radości naszej w miłym zaskoczeniu
Skrętnie ukrywane dojrzą tajemnice.

Ileż tu jest stworzeń przeróżnych
gatunków
Ile cudownych ptaków, jakie barwne
kwiecie!

Jak z mistrzów pędzla malunków
Najslawniejszych w Bożym świecie.

A jakie wytchnienie dla ciała, dla duszy
Prosty człowiek jak ja - opisać nie umie
Widok pięści oczy, wszelkie dźwięki
- uszy

Kto bywał nad Biebrzą pewnie mnie
zrozumie.



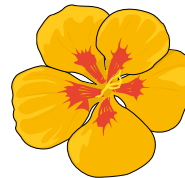
Julia Szabuńko,
kl. VI, SP Jaświły



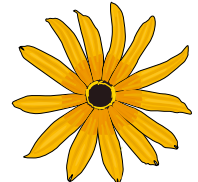
Tu płynie rzeczka,
tam leży puszczyca,
bo przeszła po mostku
gromada wyrostków.

Wyrwali co było,
co się zieleniło.
Zniszczyli co stało,
bo im przeszkadzało.

Spłoszyli ptaszęta
i inne zwierzęta.



Mateusz Gleń,
Gimnazjum w Goniądzu



Pili i palili
przyrodę niszczyli.

Aż niebo zadrzało,
bo nie wytrzymało,
burzę spuściło
i głowy obmyło.

Kochani rodacy
weźcie się do pracy,
nie róbcie folwarku
z naszego tu parku

I zaraz jak stali
wnet się pozbiali.
Wszystko co zniszczyli
szybko naprawili.

Aby wokoło było czysto
i pachnąco i przejrzysto,
nie stój w kącie, pomóż nam,
bo nie zrobię tego sam.

Musisz zadbać o przyrodę,
ona wręczy ci nagrodę:
błękitną rzekę, zielony las,
rozległe bagna i łąki pas.

Zostań ziemi przyjacielem,
chyba nie wymagam wiele.
Powinniśmy Ziemi strzec,
przecież to jest prosta rzecz.



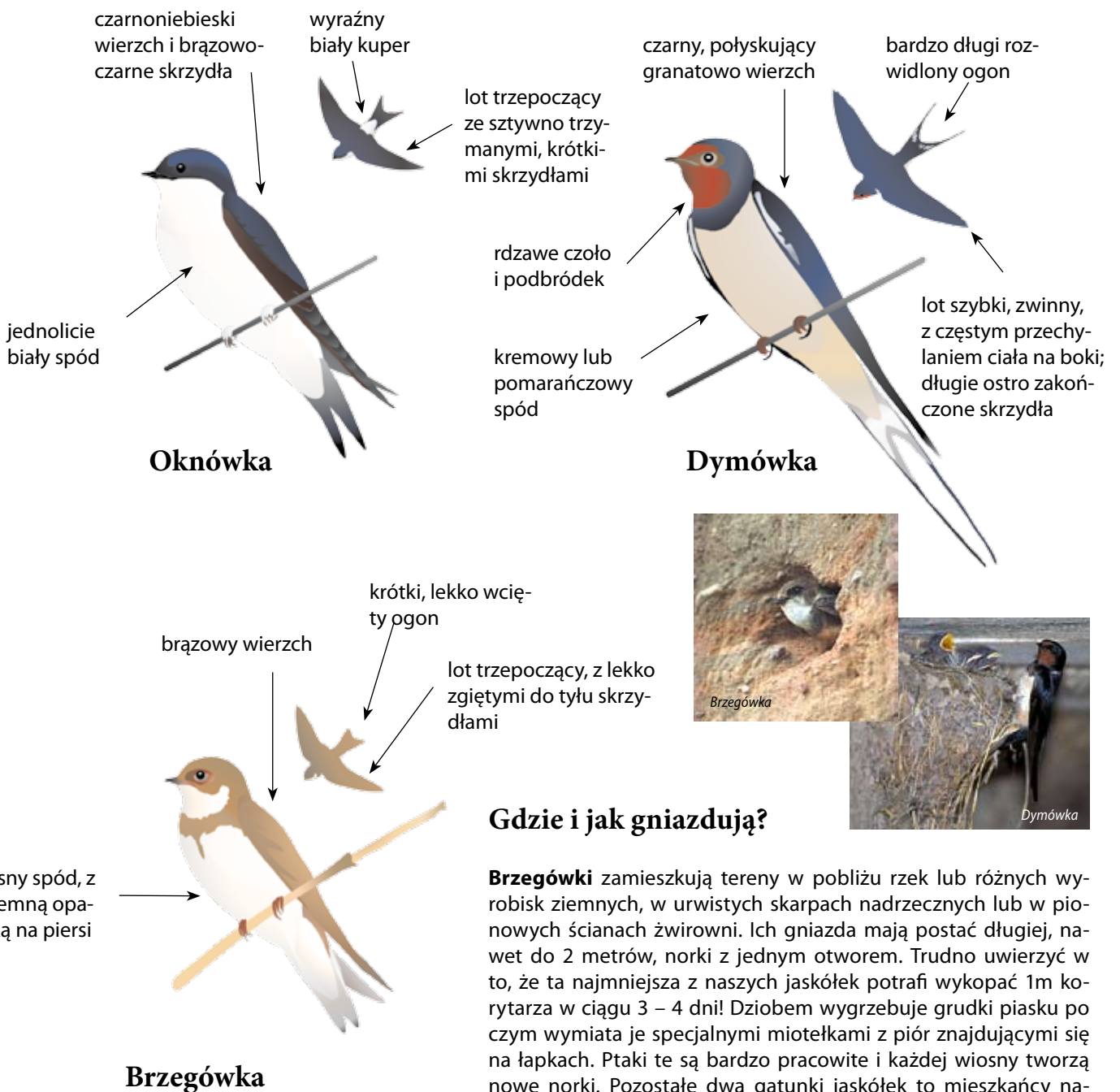
rys. Iza Karpińska, Tajno Stare

Poradnik Obserwatora Przyrody

Nasze jaskółki

Lato to doskonały czas do obserwacji naszych jaskółek – dymówki, oknówki i brzegówki. Wszystkie trzy gatunki możecie spotkać bardzo blisko miejsc swojego zamieszkania.

Jak wyglądają?



Gdzie i jak gniazdują?

Brzegówki zamieszkują tereny w pobliżu rzek lub różnych wyrobisk ziemnych, w urwistych skarpach nadrzecznych lub w pionowych ścianach żwirowni. Ich gniazda mają postać długiej, nawet do 2 metrów, norki z jednym otworem. Trudno uwierzyć w to, że ta najmniejsza z naszych jaskółek potrafi wykopać 1m korytarza w ciągu 3 – 4 dni! Dziobem wygrzebuje grudki piasku po czym wymiata je specjalnymi miotełkami z piór znajdującymi się na łapkach. Ptaki te są bardzo pracowite i każdej wiosny tworzą nowe norki. Pozostałe dwa gatunki jaskółek to mieszkańcy naszych wsi i miast. **Dymówki** gniazdują wewnątrz budynków gospodarczych, najczęściej na wystających krawędziach murów lub drewnianych belkach. **Oknówki** wolą świeże powietrze i zakładają gniazda na zewnątrz budynków pod okapami, gzymsami lub



Karmienie dorastających piskląt często odbywa się bez lądowania.

strzechą. Oknówki są spotykane także w dużych miastach, gdzie zakładają kolonie lęgowe pod balkonami, wiaduktami i mostami. Ich gniazda mają kształt ćwiartki kuli i są lepione z drobnych grudek błota i gliny, spajanych przez ptaki własną śliną. Konstrukcja wzmocniana jest źdźbłami suchych traw lub słomy. Wnętrze wysłane jest grubą warstwą pierza. **Gliniane domki oknówek** są całkowicie

zamknięte i tylko od góry znajduje się mały otwór wlotowy. **Gniazda dymówek**, są otwarte od góry na całym obwodzie, być może dlatego, że znajdują się wewnątrz budynków, gdzie nie zagraża im wiatr i deszcz.

Jak i na co polują?

Mimo bliskiego sąsiedztwa jaskółki żyją ze sobą w zgodzie i wbrew pozorom nie rywalizują nawet o pokarm. Oknówki urządzają łowy wysoko w przestworzach, natomiast dymówki zajmują niższy pułap łowiska. Brzegówki najchętniej żerują tuż nad wodą lub na polach w pobliżu swoich koloni lęgowych. Polujące jaskółki najlepiej obserwować na łąkach, pastwiskach i wszędzie tam gdzie jest dużo owadów, którymi się żywią. Kiedy jest ciepło i świeci słońce jaskółki szybują wysoko. W dni pochmur-

ne i deszczowe latają nisko, ocierając się niemal o ziemię. Wiąże się to z poziomem lotu owadów, który zmienia się w zależności od pogody. Szybkość, zwrotność i doskonały wzrok jaskółki czynią z niej doskonałego łowcę. Podczas 200 pojedynczych lotów potrafi ona upolować ponad 4000 różnych much, komarów, chrząszczy i pluskwiaków. Szeroki dziób pozwala na przetrzymywanie wielu owadów na raz podczas lotu i chwytanie następnym. Niemożliwe byłoby łowienie owadów, gdyby jaskółka dostrzegła je, tak jak my, z odległości kilku metrów. Przy szybkości 10 -15 m/sek musi ona zauważyć cel z co najmniej kilkunastu metrów, by zdążyć jeszcze zmienić kierunek lotu. O doskonałości wzroku świadczy też fakt, że jaskółka śmigając w powietrzu bezbłędnie odróżnia owady i omija te, na które z reguły nie poluje.

P.T.



Wasze listy

Usłyszeć cietrzewie

Nasza korespondentka z **Trzciannego - Ewelina Wojdat** w kolejnych listach opisuje spotkanie z chmarą jeleni, które było dla niej nie lada przeżyciem. Nic dziwnego, bo niełatwo zobaczyć całą grupę tych płochliwych zwierząt. Drugi list jest relacją Eweliny oraz **Marty Piórkowskiej** z ich wspólnej wyprawy na Groblę Honczarowską. Posłuchajcie fragmen-

tów: „Piątego maja około 5 rano wyjechałyśmy rowerami w kierunku Gugien, potem Stójki. Było dość zimno. (...) już na grobli na czubku drze-



Rys. Marcin Szlaga, Sp Trzcianne



Rys. Agnieszka Tałałaj, Sp Jaświły

wa zobaczyłyśmy kurę cietrzewia (...) Z daleka słychać było piękny śpiew tokujących cietrzewi. Ich bulgotania, czuszykania nie da się zapomnieć! Kochane dziewczyny, dziękujemy za

wspaniałe relacje, czekamy na następne!

Kwiczoly spod szkoły

Ewelina Sokołowska ze **SP nr 2 w Grajewie** należy do kółka przyrodniczego. Ostatnio zafascynowały ją częste spotkania z kwiczolem na za-



Wasze listy

jęciach koła w miejskim parku. Ewelina dzięki systematycznej obserwacji śledziła wysiadywanie jaj, potem wychów młodych piskląt w gnieździe. Gratulujemy zaprzyjaźnienia się z ptakami ze szkolnego sąsiedztwa! Przypominamy naszym droгим Czytelnikom o tym, by nie płoszyć i nie

niepokoić żadnych zwierząt w okresie wychowywania młodych!

Spotkania z zającami

W kilku listach dostaliśmy opis spotkań z zającami. Oczywiście spotkań błyskawicznych! Nadeszli je m.in. **Ka-**

rol Milewski z Milewa, Jarek Chilmon i Karol Lewandowski z Goniądza. Jeden z Parkowych leśniczych z terenu, Pan Piotr Dombrowski udzielił paru słów komentarza, który z przyjemnością publikujemy poniżej.

Piszcie do nas!

Czekamy na listy! Jeszcze przed wakacjami!!!

Piszcie do nas o letnich obserwacjach – w przyrodzie dzieje się tak wiele! Za ostatnie ciekawe korespondencje dziękujemy szczególnie: Magdzie Świerbińskiej i Ewelinie Zalewskiej z Koła Przyrodniczego w Bajkach Starych, Pani Alinie Karpinskiej z SP w Tajnie St., za opis 1 Dnia Wiosny z BPN, oraz Agnieszce Borodziuk z Lipska za „opowiadanie o zwierzętach” spotkanych podczas wyjazdu z tatą na ryby.



Rys. Joanna Sobolewska, Sp Lipsk

Kłopoty szaraków

Dawniej zające spotykało się często i prawie wszędzie. Jednak dla młodych czytelników „NB” te spotkania nie są już tak powszednie. W Polsce do końca lat osiemdziesiątych populacja zajęcy wciąż malała.

Przyczyną były nakładające się różne czynniki. W miejsce „mozaiki” małych pól, łąk, zakrzaczeń, miedz, oczek wodnych w krajobrazie rolniczym mamy coraz częściej wielkoobszarowe, intensywnie nawożone uprawy. Brakuje szarakom ich niszy – śródpolnej miedzy. Młode zające (przychodzące na świat 3-4 razy w roku)

są łatwym łupem dla jastrzębia, myszołowa, błotniaka i większości ssaków drapieżnych, z lisem na czele. Dodatkowo choroby, paszyty też pogłębiają spadek liczebności zajęcy.

Od kilkunastu lat ludzie starają się odnowić dawny stan zajęcy w Polsce. Prowadzi się hodowle, zakłada się wśród pól pasy krzewów i drzew stanowiących ostoję, wstrzymuje odstrzał przez myśliwych.

A co my możemy zrobić dla zajęcy?

Sadzić krzewy wzdłuż miedzy, pomiędzy polami. W ciężkie mroź-

ne zimy możemy dokarmiać zające wykładając na pola np. ścięte gałęzie z osiki lub drzew owocowych, marchew pastewną i buraki. A ze względu nie tylko na zające, lecz i inne zwierzęta bytujące zimą tuż przy naszych domach i gospodarstwach, NIE MOŻNA WYPUSZCZAĆ PSÓW luzem na pola. Psy zimą łączą się w grupy i skutecznie polują na dzikie zwierzęta. W 2005 roku psy w Polsce zabiły kilka tysięcy saren!!! Pamiętajcie o odpowiedzialności za Wasze psy. Zmniejszy to kłopoty zajęcy.

Piotr Dombrowski

Do odważnych świat należy

W rubryce tej prezentujemy zainteresowania naszych młodych Czytelników mieszkających nad Biebrzą

Po ostatnio wzmożonej korespondencji Czytelników z Goniądza postanowiliśmy w tamtejszym gimnazjum poszukać młodych ludzi o ciekawych zainteresowaniach.



Pierwszą bohaterkę tej rubryki

Dianę Frankowską

redakcja NB zna od kilku ładnych lat z listów, w których dzieli się swoimi spotkaniami z przyrodą.

NB: Wiemy o Twoich zainteresowaniach przyrodniczych Dianio. Czy pamiętasz ich początki?

D.: Może to zabrzmieć śmiesznie, ale do lasu, do leśnych wycieczek i obserwacji zachęcił mnie wymyślony przez moją babcię „zajączek”, który to piekielny pączki pod miedzą i podrzucał je dzieciakom. Łakocie przynosiła nam babcia, ale wierzyłam w tego zajączka i chętnie chodziłam do lasu najpierw z babcią, potem często z tatą na grzyby. Lubię przebywać w lesie, jeszcze jako dziecko zbierałam zawzięcie liście, suszyłam je i kolekcjonowałam, potem ogromną radością było dla mnie zrobienie prawdziwego zielnika do szkoły.

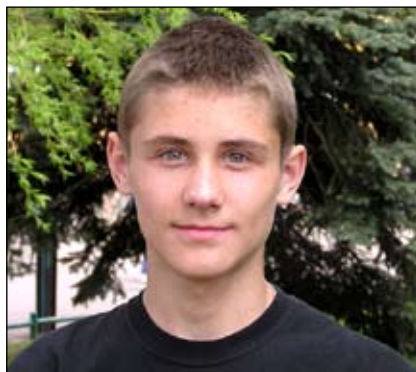
NB: Wiemy Dianio, że przeprowadziście się z rodziną z Moniek do niewielkiej wioski Kramkówki. Jak odczuwasz tą zmianę?

D.: Pomimo, że mieszkaliśmy w Mońkach mieliśmy niedaleko do lasu. Ale teraz na wsi możliwości do obserwacji zwierząt jest sporo więcej. Nawet

na podwórku... Na kilka miesięcy zadomowił się u nas jeź przywieziony przez rodziców, którzy uratowali go z opresji w centrum Białegostoku. Ostatnio też obserwowałam zapracowane dziecioty w naszym sadzie. Podchodzą na podwórko też dziki i – niestety ostatnio w ogrodzie urządziły sobie żerowisko. Wieczorem słychać z lasu puchacze.

NB: Czy codzienna droga do szkoły w Goniądzu sprzyja jakimś obserwacjom?

D.: Szczególnie zimą jest okazja do spotykania łosi. W tym roku widywałam je kilkakrotnie pod Downarami i cały autobus machał do tych sympatycznych zwierzątek.



Drugim bohaterem naszej rubryki jest **Grzegorz Matwiejczyk** zapalony młody wędkarz



NB: Kto zaraził Cię Grzegorzu wędkarskim hobby?

G.: Od kiedy pamiętam zawsze tata zabierał mnie ze sobą na ryby. Nigdy nie przepuszczam takich okazji. Mieszkamy nad Biebrzą, więc w lecie codziennie po południu można wyskoczyć z wędką.

NB: Czy każdy może zostać wędkarzem?

G.: Ja dopiero się uczę przy tacie, który ma kartę wędkarską i licencję potrzebną na terenie Parku. Gatun-

ków ryb uczyłem się od taty i trochę z atlasów, które mamy w domu. Brakuje mi jeszcze cierpliwości, nie potrafię jak inni siedzieć cichutko bez ruchu godzinami, czekając np. na płochliwego okonia. Dlatego mnie najczęściej się zdarzają płotki i szczupaki. Większość z nich wypuszczam z powrotem na wolność.

NB: Co Cię najbardziej pociąga w wędkowaniu?

G.: Cisza i spokój. Emocje przy wyciągniętej rybie. No i niekiedy (na szczęście rzadko) emocje, gdy się wpłynie w jakieś starorzecze, których nad Biebrzą jest mnóstwo.

NB: Być codziennie nad rzeką to oznacza pewnie wiele możliwości do podglądania przyrody, życia zwierząt?

G.: No, nie jesteśmy codziennie – tylko w dni powszednie, bo w weekend wyznajemy z tatą zasadę, że trzeba ustąpić miejsca „niedzielnikom” – czyli wędkarzom z miasta. Ale rzeczywiście widziałem z dość bliska kilka razy bobry, wydrę, wszędobylskie norki, no i łosie.

NB: Dziękujemy za rozmowę Dianie i Grzegorzowi.

Drodzy Czytelnicy, jeśli macie jakieś interesujące hobby, niekoniecznie przyrodnicze, czekamy w redakcji na Wasze sygnały.

E.W.



W weekendy nad Biebrzą nie brakuje „niedzielników”

ZAPROSZENIE NA WYCIECZKĘ

Drogi Czytelniku, zapraszamy Cię do odwiedzenia kolejnych zakątków Biebrzańskiego Parku Narodowego. Tym razem prezentujemy dwie nowe ścieżki edukacyjne.

Trzyrzeczki - piękny las

Ścieżka „Las” zaczyna się przy leśniczówce w Trzyrzeczkach. Aby tam dojechać należy kierować się z drogi Goniądz - Dąbrowa Białostocka na Zwierzyniec Wielki. Jeśli ktoś chce pospacerować po ładnym lesie, to Trzyrzeczki są strzałem w dziesiątkę!

Nowo utworzoną ścieżkę edukacyjną polecamy szczególnie uwadze nauczycieli. W oparciu o barwne tablice ustawione w terenie oraz wydany do ścieżki przewodnik, można przeprowadzić doskonale zajęcia na temat lasu. Wycieczka na Trzyrzeczki gwarantuje udane przeżycia w każdej porze roku!



„Brzeziny Kapickie”

Ścieżka edukacyjna „Brzeziny Kapickie” leży w środkowym basenie Parku, w obwodzie ochronnym Kapice. Z Goniądza należy kierować się na Wólkę Piaseczną i dalej do leśniczówki.

Tablice edukacyjne pozwalają poznać i odkryć niektóre z tajemnic bażiennego lasu, przyległych łąk i ich mieszkańców. Wyprawa ponad 4 kilometrową ścieżką zajmuje od 3-5 godzin.

Na tej ścieżce macie dużą szansę na zobaczenie łosia, a przy odrobinie szczęścia - bobra. Śladów bytowania tych zwierząt wzdłuż Kanału Kapickiego jest pod dostatkiem!

Milego wędrowania!



Trzyrzeczki to miejsce, w którym zachowały się wiekowe, nawet 300 letnie dęby



Początek ścieżki „Brzeziny Kapickie”



Leśniczówka Trzyrzeczek z możliwością noclegu i salą do zajęć edukacyjnych



W zagrodzie na Trzyrzeczkach mieszka Oskar - samiec jelenia



Bobrowe ślady



Czatownia do obserwacji zwierząt na końcu ścieżki BK

Więcej informacji o powyższych ścieżkach zainteresowanym szkołom udzielią pracownicy terenowi lub pracownicy Działu Edukacji BPN, tel. 085 7380 620 wew. 249, 244.

NASZA BIEBRZA

Wydawca: Biebrzański Park Narodowy, ISSN: 1507-7276, Nakład 4000 egz.

Zespół redakcyjny: Ewa Wiatr (redakcja), Piotr Tałałaj, Katarzyna Nowicka, Halina Zub.

Autorzy tekstów: Piotr Dombrowski (P.D.), Agata Dmoch-Hołody, Katarzyna Nowicka (K.N.), Piotr Tałałaj (P.T.), Ewa Wiatr (E.W.)

Rysunki: Tina Nawrocka, Piotr Tałałaj, Mariusz Oszczański, Piotr Rode, Dorota Czerepko

Zdjęcia: Andrzej Grygoruk, Katarzyna Nowicka, Adam Sieńko, Piotr Tałałaj, Ewa Wiatr, Artur Wiatr, Bogumił Zyskowski.

Konsultacja merytoryczna: Wiesław Dembek, Aniela Stojanowska, Andrzej Grygoruk, Piotr Marczakiewicz

Adres redakcji: **Biebrzański Park Narodowy**

Osowiec Twierdza 8, 19-110 Goniądz, z dopiskiem „Nasza Biebrza”

Tel. +85 7380620, wew. 244,

email: naszabiebrza@biebrza.org.pl, www.biebrza.org.pl/nasza



Pismo wydawane jest przy pomocy Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie

